

Gajewski, Marek

Planowanie strategiczne i operacyjne w Polsce w latach 1926-1935

Dzieje Najnowsze 37/2, 149-156

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek Gajewski
Szczecin

Planowanie strategiczne i operacyjne w Polsce w latach 1926-1935¹

Myślą przewodnią podjęcia prac badawczych nad polskim planowaniem strategicznym i operacyjnym w latach 1926-1935 był negatywny stosunek do powszechnie panującej w historiografii tezy, iż okres sprawowania urzędu tak generalnego inspektora Sił Zbrojnych, jak i ministra spraw wojskowych przez marszałka Józefa Piłsudskiego był okresem bezpowrotnie straconym dla tejsfery działalności, co w konsekwencji stało się jedną z przyczyn klęski poniesionej we wrześniu 1939 r. Uzasadnienia powyższego twierdzenia miały zdecydowanie doktrynalny charakter. Źródłowa motywacja wzbudzała szereg wątpliwości badawczych. Bardziej nosiła znamiona poszukiwania tych materiałów, które potwierdzałyby przyjęte *a priori* założenie, niżli rzeczowej i bezstronnej analizy.

Przeprowadzona kwerenda zasobów archiwalnych zgromadzonych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie wykazała, że materiał źródłowy, który pozostał, jest na tyle obfity, iż można na jego podstawie odtworzyć i poddać analizie ów proces.

Na konstrukcję pracy wpłynęła teoria sztuki wojennej. Analizie poddane zostały te czynniki, które implikują proces planistyczny bądź są jego pochodną. Ze względu na nietypową karierę wojskową marszałka Piłsudskiego i brak wyczerpującej biografii, koncentrującej się na ocenie jego jako dowódcy, pracującego na taktycznej, a następnie strategicznej płaszczyźnie dowodzenia, zrodziła się konieczność syntetycznej oceny owego problemu.

Organizację najwyższych władz wojskowych II Rzeczypospolitej determinowała konstytucja. System obowiązujący w latach 1919-1920 komasował najwyższą władzę cywilną i wojskową. Dawało to Piłsudskiemu możliwość politycznego i militarnego kierowania walką o granice. Artykuł 46 konstytucji czynił Prezydenta zwierzchnikiem sił zbrojnych, z prawem mianowania naczelnego wodza. Za wszelkie akty dowódcze tak w czasie wojny, jak i pokoju odpowiadał przed Sejmem minister. Ustawodawca nie określił nawet w ogólnych zarysach wzajemnych relacji pomiędzy ministrem i wodzem naczelnym, a także roli, jaką miał odgrywać prezydent i szef gabinetu wojennego. Dekret z 7 stycznia 1921 r. zakładał zorganizowanie Pełnej Ścisłej Rady Wojennej jako konstytucyjnego organu normującego tryb odpowiedzialności za przygotowanie państwa do wojny i kierowanie nim podczas konfliktu zbrojnego. Zrealizowano go po-

¹ Autoreferat pracy doktorskiej obronionej 21 października 2004 r. w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Promotor — prof. dr hab. Marian Zgórniak, recenzenci — prof. dr hab. Zygmunt Mańkowski (IH UMCS) i prof. dr hab. Wojciech Rojek (IH UJ).

łowicznie. Do maja 1926 r. formalnie istniała jedynie Ścisła Rada Wojenna i jej organ wykonawczy. Sam fakt, że wejście w życie dekretu wyprzedzało uchwalenie konstytucji, dawał poniekąd polityczną legitymację do podejmowania zmian w normalnym trybie legislacyjnym. Najważniejszy z opracowanych w latach 1923-1926 projektów, autorstwa gen. dyw. Władysława Sikorskiego, stał się płaszczyzną ostrej walki politycznej merytorycznej. Projekt ów, negatywnie oceniony przez Piłsudskiego najpierw w liście do autora, a następnie w wystąpieniach publicznych, ostatecznie wycofany został przez gen. Lucjana Żeligowskiego po objęciu teki ministra w gabinecie Aleksandra Skrzyńskiego. Formalnie Ścisła Rada Wojenna i jej organ wykonawczy — Biuro przetrwały do sierpnia 1926 r.

Wznowienie po zamachu majowym prac Ścisłej Rady Wojennej było koniecznością prawną. Dopiero nowele sierpniowe stwarzały możliwości prawne do wprowadzenia nowych rozwiązań organizacyjnych. Utworzono urząd Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, będącego stałym zastępcą ministra do spraw planowania operacyjnego i strategicznego i kandydatem na naczelnego wodza. W jego kompetencjach leżało prowadzenie inspekcji sił zbrojnych oraz opracowanie planów mobilizacyjnych i operacyjnych. Bezpośrednimi wykonawcami zadań byli inspektorzy armii i generałowie do prac przy GISZ. Utworzono osiem etatów inspektorskich i cztery generałów do prac mających swoje sztaby liczące trzech oficerów. Do całokształtu prac operacyjnych dopuszczono jedynie pierwszych oficerów sztabów, którzy podobnie jak generałowie złożyli specjalną przysięgę.

Bezpośrednimi organami pracy GISZ były: Sztab Generalny, Gabinet GISZ, Biuro Inspekcji, Biuro do Prac KOP i Samodzielny Referat Personalny. Organem pomagającym Generalnemu Inspektorowi w prowadzeniu polityki rozwoju technicznego armii był Komitet do Spraw Sprzętu i Uzbrojenia. Od 1927 r. liczbę bezpośrednich organów pracy zmniejszono do trzech, włączając w skład Gabinetu Biuro do Spraw KOP oraz Samodzielny Referat Personalny. Szefem gabinetu GISZ w latach 1926-1931 był ppłk Aleksander Prystor: Szefem Biura Inspekcji po płk. Jerzym Bleszyńskim został płk Janusz Gąsiorowski. Od 1931 r. płk Gąsiorowski łączył obowiązki szefa BI z obowiązkami pierwszego oficera do zleceń, będącego zarazem szefem Gabinetu. Należy zaznaczyć, że do 1935 r. nie wydano żadnego aktu prawnego ani resortowego, tworzącego instytucję o nazwie Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych.

Prawno-państwowe wzmocnienie roli GISZ nastąpiło w dekreście o ustanowieniu KOP. Był to organ mający pracować pod egidą Prezydenta. W skład Komitetu wchodził premier i kierownicy najważniejszych resortów. Generalny Inspektor otrzymał status głównego referenta, bez jego akceptacji Komitet nie mógł podejmować żadnych decyzji. Obrany system podziału kompetencji, choć utrwał dwutorowość w kompleksowym przygotowaniu sił zbrojnych do wojny, nie był jednak sam w sobie rozwiązaniem negatywnym.

Polska doktryna wojenna okresu dwudziestolecia rozwijała się pod wpływem Piłsudskiego, francuskiej myśli wojskowej i doświadczeń historycznych. Zakładano, że przyszły konflikt zbrojny będzie długotrwały i prowadzony w sposób manewrowy. Uwalnianie armii od wpływów francuskich następowało w latach 1926-1928. Przeprowadzono w tym czasie szereg konferencji, w trakcie których poddawano krytyce organizację i wyposażenie oraz obowiązujące regulaminy w tzw. broniach głównych: piechocie, artylerii i kawalerii. Fundamentalne zarzuty nakazujące dokonanie zmian to: budowa regulaminów tkwiących ideą w wojnie pozycyjnej, zbyt duże nasycenie techniką, jakiej wojsko polskie nie mogło osiągnąć ze względu na skromne możliwości finansowe państwa.

Za zasadniczy rodzaj wojsk, ponoszący główny wysiłek zarówno w działaniach zaczepnych, jak i obronnych, uznano piechotę. Kawalerię dzielono na taktyczną i operacyjną. Taktyczna wykorzystywana była do prowadzenia rozpoznania, operacyjna natomiast do manewru obej-

ścia lub oskrzydlenia, a także wykorzystania powodzenia uzyskanego przez piechotę. Czołgi odgrywały rolę pomocniczą, największą jednostką organizacyjną pozostawał batalion. Wykorzystywano je do wzmocnienia natarcia piechoty na głównym kierunku, zwłaszcza podczas przełamania. Od 1932 r. w ćwiczeniach z wojskami testowano różne struktury oddziałów składających się z czołgów, zmotoryzowanej piechoty, artylerii i innych rodzajów wojsk i służb gwarantujących samodzielność na polu walki.

Oceniając polską doktrynę wojenną, należy stwierdzić, że słusznie podkreślano w niej istotę manewru tak w działaniach opóźniających, obronnych, jak i zaczepnych jako immanentny czynnik zwycięstwa. Za mało eksponowany był drugi obok ruchu czynnik, jakim jest ogień. Nie wielkie lotnictwo oraz skromna artyleria skupiona w dywizjach piechoty i brygadach kawalerii, a także w odwodach operacyjnych musiała skłaniać do refleksji zarówno Piłsudskiego, jaki jego bezpośrednich podwładnych — w jaki sposób powstrzymać ruch przeciwnika do przodu, dysponując tak słabymi środkami rażenia? Jedną z metod miała być umiejętność prowadzenia celnego ognia na maksymalnych odległościach. Około 1933 r. należało podjąć intensywne badania nad problematyką obrony przeciwpancernej na operacyjnym szczeblu dowodzenia.

Wnioski wyciągane z oceny sytuacji politycznej wojskowej w Europie jednoznacznie wskazywały, że zdecydowanie większe niebezpieczeństwo grozi Polsce ze strony ZSRR niż Niemiec. Pomimo bardzo silnie zakorzenionego rewanżyzmu tak w społeczeństwie, jak i w polityce Niemiec weimarskich 100-tysięczna Reichswehra, wzmocniona formacjami policyjnymi i licznymi organizacjami paramilitarnymi, z jej zapasami amunicji nie była w stanie zrealizować zadań o charakterze zaczepnym. Dlatego też przyjęte przez Marszałka założenie, że jakkolwiek próba zrzucenia ograniczeń w zakresie zbrojeń powinna spotkać się z natychmiastową interwencją zbrojną Polski i Francji.

Forsujący zbrojenia reżym komunistyczny, postrzegający wojnę jako misję wyzwoleniczą klasy robotniczej kontynentu, stwarzał realne zagrożenie. Każde większe niepokoje społeczne w pozostałych krajach europejskich, a zwłaszcza w Niemczech, mogły stać się początkiem nowego konfliktu europejskiego. Dlatego też zaplanowanie osłony Rzeczypospolitej od wschodu było koniecznością.

Za najbardziej dogodny rejon koncentracji sił sowieckich do uderzenia na Polskę w północnej części WTDW uznano obszary położone na wschód od miejscowości Stołpce i Nieśwież ograniczony od północy biegiem Niemna oraz rejon Mińska. Za oś natarcia operacyjnego w tej części frontu można było przyjąć kierunek: Bobrujsk — Brześć nad Bugiem — Warszawa. W południowej części teatru za najbardziej prawdopodobny rejon koncentracji sił przeciwnika przyjmowano obszar położony pomiędzy Berdyczowem — Koziatynem i Winnicą. Hipotetycznym celem pierwszej sowieckiej operacji zaczepnej byłaby zapewne likwidacja łączności operacyjnej z armią rumuńską oraz opanowanie zagłębia naftowego i Lwowa.

Biorąc pod uwagę powyższe uwarunkowania, Marszałek 26 sierpnia przedstawił inspektorom grupy wschodniej rysy dyrektywy operacyjnej, którą można ująć następująco: prowadząc intensywne i aktywne działania opóźniające, rozpoznać główne kierunki uderzeń sowieckich, osłabić tempo prowadzenia operacji zaczepnej, rozpoznać potencjał bojowy, tym samym stworzyć warunki do zatrzymania przeciwnika na zasadniczej rubieży obrony operacyjnej. Wykonując przeciwuderzenie armią odwodową, przejąć inicjatywę strategiczną. Pierwsza faza, tj. działania opóźniające, miały trwać trzy pierwsze dni konfliktu, stała obrona operacyjna około dwóch dni. Pomiędzy szóstym i siódmym dniem naczelny wódz zamierzał wykonać przeciwuderzenie.

W planowaniu pierwszej fazy konfliktu zbrojnego uwzględniano wyprzedzenie polskiej mobilizacji przez Sowietów. Na całym obszarze WTDW wydzielono sześć obszarów operacyj-

nych, które przydzielone zostały następującym generałom: Podole — Neugebauerowi, Wołyń — Żeligowskiemu, Polesie — Rybakowi, tzw. front baranowicki — Piskorowi. Obszar od południowego skraju Puszczy Nalibockiej do granic państwowych z Litwą, Łotwą i Estonią rozdzielono pomiędzy generałów: Bukackiego i Dzierżanowskiego.

W latach 1926-1929 wykonano szereg koncepcji prowadzenia działań osłonowych w nakazanych obszarach operacyjnych. Dokumenty te nosiły nazwę „elaboratów terenowych” składały się z wojskowo-geograficznej analizy obszaru operacyjnego, hipotetycznych działań przeciwnika, podziału własnych sił osłonowych wraz z alternatywnymi możliwościami rozegrania dynamiki walki. Poziom wykonania tych prac był bardzo zróżnicowany. Szczegółowe analizy wojskowo-geograficzne były w wielu wypadkach powielaniem wydawnictw Wojskowego Instytutu Geograficznego. Plany rozegrania działań opóźniających i obrony stałeja na zasadniczej rubieży cechowała duża rozbieżność. Część inspektorów traktowała je bardzo ogólnikowo, niektórzy natomiast wręcz drobiazgowo analizowali działania taktyczne poszczególnych kompanii. Dlatego też wielu z tych dokumentów Piłsudski nie akceptował, nakazując dokonanie poprawek. Brak ujednoczenia nomenklatury operacyjnej, oficjalnej wykładni węzłowych problemów dowodzenia operacyjnego powodowały, że zmiana inspektora wiązała się z częściowym odrzuceniem wykonanych opracowań, co wpływało na znaczne spowolnienie tempa prac. Cezurą czasową zamykającą wstępną fazę planowania na WTDW była odprawa 22 września 1929 r. Wtedy to Marszałek podał do wiadomości nazwiska generałów wyznaczonych na stanowiska dowódców armii oraz sprecyzowane linie rozgraniczenia pomiędzy poszczególnymi obszarami operacyjnymi. Nominacje na stanowiska dowódców armii otrzymali: gen. Piskor, gen. Biernacki, gen. Dreszer i gen. Rybak.

Na obszarze WTDW zamierzano w pierwszych trzech dniach konfliktu rozwinąć: dziesięć dywizji piechoty, osiem brygad kawalerii oraz wykorzystać całość sił Korpusu Ochrony Pogranicza.

Początek lat 30. poświęcono na dopracowanie planów osłony. Skupiono się na problematyce inżynierskiego wzmocnienia naturalnych właściwości obronnych terenu i ufortyfikowania wybranych rejonów obszarów operacyjnych. W 1933 r. zatwierdzona została przez Piłsudskiego, opracowana przez gen. Kwaśniewskiego, dokumentacja powołania wojsk etapowych. Sporo uwagi w tym czasie Marszałek poświęcał koordynacji dowodzenia na styku armii „Wołyń” i „Podole”. W tej części teatru za ostateczną rubież obrony operacyjnej przyjęto Styr i Ikwę. Przeciwwuderzenie odwodu naczelnego wodza zamierzano wyprowadzić z rubieży: Kołki — Sarny pod koniec pierwszego tygodnia konfliktu zbrojnego. Podjęta została decyzja o wzmocnieniu osłony dodatkową dywizją piechoty, która miała ugruntować obronę Krzemieńca. Niestety, Piłsudski nie podał jej numeru, co uniemożliwiało zaplanowanie stacji rozładowania i dróg marszu do rejonu operacyjnego przeznaczenia. Sporo uwagi poświęcono dalszemu wykorzystaniu kadr KOP. Ostatecznie Piłsudski podjął decyzję, że kadra, jak i żołnierze po wykonaniu zadań przewidzianych w planie osłony będą wykorzystani do rozwinięcia nowo formowanych dywizji piechoty.

Oceniając system budowania polskiego planu obrony na wypadek agresji radzieckiej, należy ocenić, że był on na ogół poprawny, choć niepozbawiony dość istotnych niedomagań, zwłaszcza w płaszczyźnie dowodzenia strategicznego. Błędem Piłsudskiego był brak podania ostatecznego wojennego O. de. B. pierwszorzutowych armii polowych, co podkreślali w swoich meldunkach zwłaszcza gen. Sosnkowski i gen. Piskor. Wątpliwość wzbudza również przekonanie generalnego inspektora o wprowadzaniu drugorzutowych związków operacyjnych Armii Czerwonej falami. Bardziej przekonujący był pogląd gen. Sosnkowskiego, mówiący, iż dowództwo sowieckie rozpocznie wojnę takimi siłami, które zdaniem wojskowego kierownictwa

sowieckiego będą wystarczające do rozbicia pierwszego rzutu strategicznego i sparaliżowania dalszych możliwości obronnych. Nie podjęto w sposób kompleksowy organizacji obrony przeciwpancernej w sferze operacyjnej. Ćwiczenia prowadzone przez poszczególnych inspektorów dowiodły, że polska dywizja piechoty będzie w stanie w dniu walki zatrzymać natarcie ówczesnej dywizji pancernej przeciwnika, jednak nie było wiadomo, co robić dalej. Wyczerpana walką piechota po wycofaniu się do rejonu ześrodkowania mogła jedynie przystąpić do odtwarzania zdolności bojowej, przeciwnik natomiast mógł kontynuować marsz w głąb operacyjną, dezorganizując dalsze możliwości obronne konkretnego związku operacyjnego. W analizowanym okresie nie tyle siła ognia czołgów, co moc ich silników stanowiła największe zagrożenie dla utrzymania zdolności bojowej. Niewiele miejsca poświęcano skutkom oddziaływania lotniczego. Przewidując, bardzo słusznie zresztą, że końcowy proces mobilizacyjnego i operacyjnego rozwinięcia przebiegać będzie już podczas konfliktu zbrojnego, stąd należało określić, w jaki sposób przeciwdziałać zagrożeniu z powietrza.

Od lata 1926 r. rozpoczęto również planowanie na ZTDW. Podczas pierwszej odprawy roboczej z inspektorami armii grupy zachodniej Marszałek zaznaczył, że zamierza ściśle powiązać działania polskie z francuskimi, następnie podał do wiadomości zarys dyrektywy strategicznej. Wykorzystując liczbową przewagę Wojska Polskiego i szybszy proces mobilizacji, zamierzał wykonać operację zaczepną mającą na celu rozbicie sił przeciwnika znajdujących się w Prusach Wschodnich, utrzymując jednocześnie połączenia morskie Rzeczypospolitej w północnej części teatru oraz zapewniając warunki do utrzymania produkcji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

W toku pierwszej operacji zaczepnej Wojsko Polskie miało uzyskać poprawę położenia strategicznego przez skrócenie linii frontu. Według planu obowiązującego w 1926 r. w dwudziestym pierwszym dniu mobilizacji Polska winna rozporządzać 19 dywizjami piechoty, 8 dywizjami kawalerii oraz 13 pułkami osłony. W trzydziestym dniu liczba dywizji piechoty wzrastała do 36 dywizji piechoty i 8 dywizji kawalerii. Począwszy od pierwszego dnia mobilizacji, zdaniem Piłsudskiego, powinniśmy mieć zapewnioną osłonę ze strony Francji, składającą się z co najmniej 7 dywizji piechoty i 6 dywizji kawalerii.

Do prac operacyjnych na ZTDW wyznaczeni zostali: gen. bryg. Stefan Dąb-Biernacki, gen. dyw. Jan Romer, gen. bryg. Gustaw Orlicz-Dreszer, gen. dyw. Leon Berbecki i gen. dyw. Aleksander Osiński. Wstępnie dokonany podział ZTDW na obszary zakładał wyodrębnienie pięciu obszarów operacyjnych obejmujących: Litwę, dwa na terenie Prus Wschodnich, jeden na Pomorzu i jeden obejmujący południową Wielkopolskę po południową granicę kraju.

Prace prowadzone przez Biernackiego, Dreszera i Romera ukierunkowane zostały na przygotowanie działań zaczepnych. Zgrupowane na północy związki operacyjne miały stanowić w myśl koncepcji Marszałka grupę uderzeniową. Studia prowadzone przez gen. Berbeckiego sprowadzały się do opracowania najbardziej optymalnych warunków osłony od zachodu sił wykonujących operację wschodniopruską i utrzymania korytarza, zapewniając możliwość korzystania z połączeń morskich. Gen. Osiński otrzymał zadanie opracowania wstępnego studium osłony Śląska. Przygotowania na terenie Wielkopolski powierzone zostały gen. Skierskiemu.

Podany przez Piłsudskiego zamiar stanowił rozwinięcie przemyśleń jeszcze z początku lat 20., diskutowanych z marszałkiem Ferdynandem Fochem. Istniały bowiem rozbieżności w poglądach na koncentrację polskiego wysiłku operacyjnego w pierwszej fazie konfliktu. Piłsudski stał na stanowisku likwidacji Prus w pierwszej kolejności, Foch uważał, iż Wojsko Polskie powinno przygotować silną operację zaczepną, wyprowadzoną z występu poznańskiego na Berlin, osłaniając ją na pozostałych kierunkach.

Wstępne studium operacyjne Piłsudski nakazał opracować do 24 września 1926 r. Opierać się ono miało na obowiązującym planie mobilizacyjnego rozwinięcia sił zbrojnych i opracowanych koncepcjach działań osłonowych, przyjmując ten sam termin rozpoczęcia mobilizacji dla Polski i Niemiec. Oprócz przedstawionego zadania inspektorzy zobowiązani zostali do wykonania analizy połączonych sił niemieckich i litewskich w porównaniu do własnych możliwości i wykonania propozycji zarządzeń wstępnych, które powinni otrzymać od generalnego inspektora. Szczególny nacisk Piłsudski kładł na współdziałanie sąsiadujących ze sobą związków operacyjnych.

Prawie dwa lata pochłonęła budowa siatki operacyjnej. Marszałek polecił wytypować inspektorom miejscowości leżące zarówno po polskiej, jak i po niemieckiej stronie granicy, których obrona bądź opanowanie miały znaczenie strategiczne lub operacyjne.

Z opracowywanych pod koniec lat 20. kompleksowych planów przeprowadzenia pierwszej operacji zaczepnej do najlepiej wykonanych należy zaliczyć dokumenty opracowane przez gen. Berbeckiego i Dreszera. Cechą wspólną obydwu tych dokumentów było utrzymanie stabilnej sytuacji operacyjnej na południowym oraz północnym skrzydle teatru działań wojennych i w centrum, i skoncentrowanie głównego wysiłku na opanowaniu Prus Wschodnich. Według planów gen. Berbeckiego operacja zaczepna przeciwko Prusom powinna być poprzedzona przynajmniej częściowym opanowaniem obszaru Gdańska i całkowitym zajęciem niemieckiej części Górnego Śląska. Do opanowania Prus proponował przeznaczyć 15 dywizji, w tym: 11 dywizji piechoty, 2 dywizje kawalerii, jedną lekką dywizję mieszaną, brygadę kawalerii i 6 batalionów czołgów. Operację planowano prowadzić w trzech etapach. Pierwszy zakładał odrzucenie przeciwnika z najdogodniejszych rubieży obrony położonych w strefie nadgranicznej w celu otwarcia kierunku Radzyń-Susz. Etap ten powinien zakończyć się opanowaniem rubieży Elbląg-Morąg. Drugi polegał na wprowadzeniu do walki kolejnego związku operacyjnego ześrodkowanego w rejonie Mławy z zadaniem prowadzenia natarcia na Olsztyn i uderzeniem na skrzydła i tyły wojsk niemieckich cofających się na Królewiec. Trzeci to ostateczne rozbitcie sił niemieckich w Prusach i opanowanie Królewca. Zapewnienie swobody operacyjnej generał zamierzał uzyskać przez organizację trzech silnych odwodów podległych naczelnemu wodzowi. Północny ześrodkowany w rejonie Włocławek-Toruń, zapewniający wsparcie wojsk walczących w Prusach, Zachodni w rejonie Kalisz-Koło-Sieradz, przewidziany do wsparcia osłony Wielkopolski i Centralny z przewidywanym rejonem koncentracji Sieradz-Warszawa. Opracowanie to miało charakter wstępnego studium strategicznego, gdzie wiele szczegółów wymagało dalszych prac studyjnych.

Generał Dreszer zakładał uderzyć na Prusy dwoma armiami i jedną samodzielną grupą operacyjną. Armia „Mława”, skoncentrowana w rejonie: Mława-Działdowo, planowana była do uderzenia na Królewiec. Na pomocniczym kierunku uderzenia miała prowadzić natarcie ześrodkowana w rejonie: Grudziądz-Jabłonowo Pomorskie-Brodnica Armia „Toruń”. Samodzielną grupą operacyjną przeznaczoną była do prowadzenia operacji zaczepnej z występu Suwalskiego na Insterburg w celu odcięcia Prus od Litwy. Osłonę zachodniego skrzydła generał planował zrealizować armią „Pomorze”, blokującą pasywnie Gdańsk i ewentualne natarcie z Prus Zachodnich. Przed operacją zaczepną wyprowadzoną z Dolnego Śląska Dreszer przewidywał rozmieszczenie grupy operacyjnej na rubieży Ostrów-Kępno. Głównym niedomaganiem planu Dreszera było zbyt pasywne rozwiązanie osłony Pomorza. W ówczesnych warunkach propozycja gen. Berbeckiego, zakładająca konieczność opanowania Gdańska i prowadzenia zagonów kawaleryjskich na Szczecinek, była jedynym słusznym rozwiązaniem, od którego nie było odstępstwa.

Podczas prac studyjnych nad osłoną koncentracji sił głównych wytypowano ostatecznie jednostki, które pierwsze miały wyjść do strefy nadgranicznej. Wojska tworzące osłonę na ZTDW w Pomorskim i Wielkopolskim Obszarze Operacyjnym zgrupowane były w dwóch rzutach, natomiast na Śląskim Obszarze Operacyjnym w okolicach Krakowa utworzono również odwód mogący oddziaływać zarówno na północ, jak i na południe od Górnego Śląska.

W początkach lat 30. dokonany został kolejny podział na obszary operacyjne. Od 1932 r. generalny inspektor polecił wytypować zespoły robocze złożone z oficerów jednostek stacjonujących nad granicą zachodnią w celu określenia najbardziej optymalnych kierunków prowadzenia działań opóźniających od granicy w głąb kraju. Prace te miały być zakończone do 1934 r.

Oceniając przyjęty system planowania wojennego przeciwko Niemcom, należy stwierdzić, że był on oparty na właściwych przesłankach natury politycznej i militarnej. Wbrew panującej powszechnie opinii prace na kierunku zachodnim były prowadzone nieprzerwanie od 1926 do 1935 r. Między innymi dzięki nim uwypuklono zagrożenie na kierunku: Częstochowa-Piotrków. Wdarcie się na tym kierunku zgrupowania wojsk szybkich przeciwnika otwierało dwa bardzo ważne kierunki: na Warszawę od południa oraz Kielce i Lublin, co stawiało pod znakiem zapytania możliwość obrony strategicznej opierającej się na rubieży Wisły.

W maju 1926 r. obowiązywał plan mobilizacyjny oznaczony kryptonimem „S”. Według panującej powszechnie opinii przetrwał on w niezmienionej formie do śmierci Piłsudskiego. Marszałek wielokrotnie podkreślał jego niedomagania i konieczność zmiany. Osią jego myśli strategicznej było osiągnięcie znacznie szybszego tempa mobilizacji od obu potencjalnych przeciwników. Piłsudski forsował zasadę, że pułki piechoty, kawalerii i artylerii powinny mobilizować jedynie same siebie. Jednostki wytypowane do osłony miały bardzo krótki czas na osiągnięcie pełnej gotowości bojowej — od 6 do 76 godz. Wychodziły do rejonów przeznaczenia w dwóch falach — pierwsza kończyła się po 24 godz. od czasu ogłoszenia alarmu, druga po 72 godz. Kadrowe dywizje piechoty powinny osiągnąć etaty wojenne do 8 dnia mobilizacji, nowo formowane do 25 dnia. Dywizje kawalerii pomiędzy 5 a 7 dniem. W ostatniej kolejności planowano rozwijać służby tylowe i wojska etapowe.

Opracowany w 1929 r. etat wojenny Wojska Polskiego przewidywał wystawienie następujących zasadniczych sił: 39 dywizji piechoty, 3 brygad obrony krajowej, 3 dywizje kawalerii, 5 dywizji mieszanych, 4 samodzielne brygady kawalerii, 2 obszary warowne. Artylerię armii polowych (grup operacyjnych) można było tworzyć z 10 pac i jednego pułku artylerii najcięższej oraz 2 pułków artylerii górskiej. Lotnictwo dysponowało 8 dywizjonami obserwacyjnymi, 4 myśliwskimi i 1 bombowym. Wojska pancerne składały się z 3 batalionów czołgów i 6 dywizjonów pociągów pancernych. Ten bardzo skromny udział czołgów uległ dość szybko zdecydowanej poprawie. W 1934 r. w 26 pododdziałach było 360 wszelkich typów pojazdów pancernych. Wymienione związki taktyczne i jednostki stanowiły podstawę do utworzenia 7 armii polowych i 8 grup operacyjnych. Dowództwo operacyjne zamierzano zmobilizować do 5 dnia.

Przejęcie gospodarki z pokojowej na wojenną miało się odbyć w przeciągu 3 pierwszych miesięcy konfliktu. Zgromadzone w czasie konfliktu zbrojnego zapasy środków walki — zgodnie z wymogami Piłsudskiego — powinny pokryć zużycie wojenne przez 100 dni. Od 1926 r. rozpoczęto tworzyć w strukturach zasadniczych resortów samodzielne referaty wojskowe, odpowiedzialne za opracowanie planów mobilizacyjnych, proces ten zakończył się w 1927 r. Bardzo szybko unormowano obowiązki obywateli w zakresie świadczeń rzeczowych i osobowych, 26 sierpnia Prezydent wydał rozporządzenie „O świadczeniach rzeczowych” natomiast 8 listopada tegoż roku rozporządzenie „O odstępowaniu zwierząt pociagowych, pojazdów mechanicznych i rowerów”. Szeroko podjęte prace w zakresie sprawnego przeprowadzenia mobilizacji materiałowej niepozbawione były błędów. Nie rozgraniczono kompetencji poszczególnych

resortów co do zakupu i gromadzeniu zapasów niezbędnych do utrzymania produkcji. Zbyt wiele obowiązków nałożono na resort spraw wewnętrznych. Odpowiadał on za pobór, spęd, a także aprowizację kraju, co powinno realizować MR i RR. Na panujący chaos kompetencyjny zwracali uwagę przedstawiciele Oddziału I i IV Sztabu Głównego. Trudności te do końca lat dwudziestych zostały pokonane. W 1929 r. na wspólnej konferencji przedstawiciele wszystkich resortów dokonano podziału kompetencji pomiędzy resorty w odniesieniu do gromadzenia zapasów strategicznych. Opracowany do 1935 r. wykaz firm mających prowadzić produkcję zbrojeniową obejmował 93 zakłady, w tym 29 państwowych.

Tworząc w 1934 r. w ramach DOK referaty zasobów terenowych rozpoczęto ogromną pracę mającą na celu przygotowanie *dossier* kwatremistrzowskiego dla armii polowych i grup operacyjnych. Dokumentacja obejmowała wykazy i opisy techniczne zakładów, warsztatów, hurtowni, szpitali, lecznic weterynaryjnych, a także analizę ramp kolejowych oraz budynków, które mogły być wykorzystane jako miejsca rozmieszczenia dodatkowych szpitali dla ludzi i zwierząt. Typowano również budynki do rozmieszczenia stanowisk dowodzenia związków operacyjnych. Oprócz dokumentacji technicznej poddano globalnej analizie system bezpieczeństwa, tworząc plany ochrony i obrony.

Przyjęty po 1926 r. system przygotowania państwa i sił zbrojnych do wojny, choć nietypowy, miał wiele cech pozytywnych. Objęto nim zarówno wschodni, jak i zachodni teatr działań wojennych. Wojskowe przesłanki planów wynikały z oceny sytuacji polityczno-militarnej w Niemczech i ZSRR. Objęcie procesem analityczno-planistycznym tylko i wyłącznie początkowej fazy konfliktu wpływało z caluseitzowskiego ujęcia owego problemu. Wojnę w całości planuje jedynie agresor, broniący się, przewidując kierunki i siłę uderzeń, może jedynie zaplanować wstępną fazę, określić rubież strategiczną, do której można czasowo opuścić własne terytorium. Prawdziwość powyższego stwierdzenia potwierdza historia konfliktów, które były w XX w.

Marszałek Piłsudski w piątym roku funkcjonowania pionu przygotowań operacyjnych nie był zadowolony z uzyskanych osiągnięć. Bardzo krytycznie oceniał zdolności i umiejętności fachowe ludzi, z którymi pracował. Pod koniec życia jego opinie o umiejętnościach kandydatów przewidzianych do dowodzenia operacyjnego były coraz gorsze. W gronie tych, którzy nie spełnili jego oczekiwań, był również gen. Edward Rydz-Smigły.